

PiS-owski prezydent rozwiązał manifestację narodowców

7 maja 2018

Marsz Powstańców Śląskich, organizowany przez Młodzież Wszechpolską i górnośląską strukturę Ruchu Narodowego, nie odbył się zgodnie z planem. Najpierw został zablokowany przez antyfaszystów, a następnie rozwiązany decyzją prezydenta miasta, ku wściekłości organizatorów.

Wszechpolacy i narodowcy manifestowali pod hasłami „Wielka Polska, silny Śląsk” i „Polski Honor, Śląska Duma”, eksponując m.in. portrety Wojciecha Korfanteo i Romana Dmowskiego. Wytyczyli trasę z Placu Sejmu Śląskiego pod Pomnik Powstańców Śląskich; wydarzenie zaplanowano kilka dni po rocznicy III powstania śląskiego. Pierwotnie ostatnim etapem wydarzenia miał być piknik i koncert zespołu Nordica. Władze miasta jednak rozpoznały rasistowski charakter utworów tego wykonawcy. „Zdecydowanie potępiam sytuację, gdy pod przykrywką krzewienia patriotyzmu organizatorzy planowali występ zespołu Nordica, którego członkowie są znani ze skandalicznych, rasistowskich wystąpień. Dlatego podjąłem decyzję, że nie zgodzimy się na organizację pikniku i koncertu” – powiedział prezydent Katowic Marcin Krupa 4 maja, informując, że z „patriotycznego programu” aktualny pozostaje tylko marsz.

Stanowisko miasta wybrzmiało wyraźnie jeszcze raz wczoraj o czternastej, gdy na godzinę przed startem pochodu prezydent Krupa zwołał krótką konferencję prasową. „Katowice są przeciwne faszyzmowi, Katowice są przeciwne nacjonalizmowi. Zdecydowanie potępiam takie działania, by pod przykrywką „promowania patriotyzmu” propagować tak naprawdę rasistowskie hasła” – powiedział.

Pół godziny później na nacjonalistów na trasie czekali już działacze i działaczki organizacji antyfaszystowskich, m.in.

anarchiści, członkowie partii Razem, partii Zielonych i Obywatele RP. Demonstrujący krzyczeli „Hańba faszystom!” i eksponowali banner „Tu są granice przyzwoitości”. Początkowo, ku zadowoleniu narodowców, funkcjonariusze policji zareagowali na blokadę w doskonale znany uczestnikom takich protestów sposób: siłowym usuwaniem protestujących z drogi, by legalny marsz mógł być kontynuowany.

Ostatecznie jednak obecni na miejscu przedstawiciele katowickiego Urzędu Miasta zdecydowali o cofnięciu zgody na przemarsz, powołując się na zagrożenie dla bezpieczeństwa mieszkańców.

Narodowcy zareagowali na decyzję wściekłością. „PIS PO JEDNO ŻŁO! Skandaliczna decyzja władz miasta! PIS-owska policja i władze Katowic spacyfikowały legalne patriotyczne zgromadzenie! Nielegalne zgromadzenie środowisk liberalno-lewicowych zostało nietknięte!” – napisali na „Facebooku”.

Wobec takiego obrotu spraw antyfaszyści opuścili miejsce zdarzenia. Część narodowców zaczekała i mimo wszystko doszła ze swoimi symbolami do pomnika i zrobiła tam sobie wspólne zdjęcie. Przedstawiciele Młodzieży Wszechpolskiej z dumą napisali w na Facebooku „Przeszliśmy!”.

Sprawa ma też swój dalszy ciąg w mediach społecznościowych, gdzie poseł-narodowiec Robert Winnicki (m.in. inicjator zapraszania do polskiego Sejmu neofaszystów z Włoch) zażądał od ministra spraw wewnętrznych pilnej interwencji. „Policja w Katowicach ochraniała dziś lewaków blokujących manifestację ku czci Powstańców Śląskich. Brutalnie interweniowała wobec uczestników marszu a 4 zatrzymała. Wszystko przez to, że prezydent Krupa (kandydat PiS) kazał rozwiązać marsz!” – napisał na „Twitterze”. Spodziewanej reakcji jednak się nie doczekał. Joachim Brudziński uznał, że „policja dobrze wykonuje swoją pracę”. Doradził nawet narodowcom, by w imię swojej dobrej reputacji eliminowali ze swoich szeregów osoby noszące symbole nazistowskie.

Komentarz Brudzińskiego tylko rozjuszył posła Winnickiego, który przekonuje, że zachowanie prezydenta Krupy kwalifikuje się do wytoczenia mu procesu o przekroczenie posiadanych uprawnień.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu